

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. z 3-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocz. 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 6 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz,
Odrobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: WACŁAW WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek: 23. stycznia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Zaślub NMP. Jutro: Tymoteusza — Gr.-kat. Dziś: Hryhorya. Jutro: Fteodozya. — Słow. Dziś: Wrociśława. Jutro: Chwaliboga.
Wschód słońca 7:45, zachód 4:36

Nabożeństwa. Dziś jako w uroczystość Zaślubienia N. Maryi Panny dla członków Szkaplerza św. odpust zupełny. W kościele Sióstr Franciszkanek całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu. Msza św. o g. 10 u OO. Jezuitów, o g. 11 u OO. Bernardynów, o g. 12 w katedrze. Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu o 4 u OO. Bernardynów, o 5 w katedrze lać., o 6 u OO. Dominikanów i OO. Jezuitów.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt. Muzeum w wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od godziny 9 do 3 popołudniu, w dni świąteczne od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 wieczorem. — Biblioteka Szkoły Politechnicznej codziennie od 10—11 i od 4—8 w niedzielę i poniedziałek od 11—1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 popoł. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt, od g. 9 do 1 i od 3 do 7.

Wystawy stałe. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od g. 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 h. — Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11. od g. 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościuszko pod Kaławicami. Plac powystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. — Fotoplastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od g. 10 rano do 10 w. „Drezno i zajmująca parada przed cesarzem austriackim i królem saskim”. Wejście 20 hal.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Monna Vanna”, sztuka M. Macerlincka. — Jutro: „Faust”, opera Gounoda. Początek o godzinie 7 wieczór.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski). Jutro: „Wielki koncert filharmoniczny”, ze współudziałem Stelli Dyez, wiolonistki i Wiktora Grabczewskiego, artyści opery war. Początek o godz. 7 1/2 wieczór.

Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś: Prof. dr. Zakrzewski: Początkowe wiadomości z fizyki. Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. o g. 7 1/2 wieczór.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: W Towar. prawniczym konferencja o procedurze cywilnej. Referent dr. S. Vaneth o g. 6 1/2 w. — Walne zgromadzenie Tow. ludoznawczego w sali botanicznej uniwersytetu o g. 6 w.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 23 stycznia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	742.9	-17.2	SW ₁	0.0	-9.0	-18.8
2 popoł.	741.8	-9.4	SW ₁			
9 wiecz.	740.8	-11.6	cisza			

Uwagi: Pogoda, mróz.
Prognoza na dziś: Pogoda, mróz, lekka mgła chwilami.

40-lecie powstania styczniowego.

Lwów, 22 stycznia.

Dalszy ciąg walnego zgromadzenia Towar. uczestników powstania w roku 1863, rozpoczętego wczoraj rano, odbywał się popołudniu w sali ratuszowej. O ile wybór prezesa, ks. Adama Sapięchy nie spotkał się z żadną opozycją i dokonany został jednogłośnie, przez akklamację — wybór I. wiceprezesa podzielił zebranych na dwa obozy. Jedni chcieli na tem stanowisku widzieć dotychczasowego wiceprezesa p. A. Jaxę Chamca, inni głosowali za panem Kinelem. Zwyciężył p. Chamiec, znajdując w 150 głosujących 98 zwolenników.

Ta sama partya, która jego popierała — zreferowała wbrew opozycji do wydziału panów: Karola Kalitę, Stanisława Niemczynowskiego, Hipolita Pietraszkiewicza i Józefa Tscharnera. Pozostała w mniejszości opozycja wzięła sobie tak do serca porażkę, że w tej samej chwili po ogłoszeniu rezultatu wyborów pp. Drewnowski, Kinel i Szyszkowski zgłosili rezygnację z godności wydziałowych, do nich zaś przyłączyli się dwaj delegaci z prowincji.

Mimo wezwania p. Niemczynowskiego do zgody — sprawa nie została załatwiona.

Gdy się te sprawy rozgrywały w sali ratuszowej, młodzież gimnazjalna na ulicy przygotowywała weteranom owacy. Zebrano się jej kilkadziesiąt, wtargnęli aż na korytarz ratusza, a gdy pojawili się spieszący do teatru na przedstawienie „Dyktatora” weterani, powitano ich okrzykiem: „Niech żyją!” i pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Część młodzieży weszła aż do sali ratuszowej i tu obecny jeszcze wiceprezes p. Chamiec przemówił do niej i dziękował za oznaki sympatyj i hołdu. Po p. Chamcu przemówił jeden z uczestników powstania, poczem gromadnie udano się do teatru na przedstawienie.

Orszak młodzieży z pieśnią „Jeszcze nie zginęła” — „Bartoszu, Bartoszu!” — i i. na ustach — prowadził jubilatów i tak dotarł aż do teatru.

Tu przed bramą stał olbrzymi zastęp młodzieży gimnazjalnej i powitał nadchodzących okrzykiem „Vivat!” i pieśnią „Jeszcze nie zginęła!” Tłum rósł z każdą chwilą. Przed teatrem stali z odkrytymi głowami uczniowie i śpiewali patriotycznie pieśni.

Tymczasem orszak weteranów wszedł do teatru, witany oklaskami, muzyka zagrała „tusz” — potem hymn „Jeszcze nie zginęła!” Publiczność, stojąc i bijąc w dłonie — słuchała pieśni.

A tymczasem dano znać przewodniczącemu komitetu, że młodzież przed teatrem nie zaniechała manifestacji i że łatwo z tego powodu przyjsć może do ekscesów. Wobec tego p. Machan wyszedł na ulicę, ażeby uspokoić zebranych. Raz jeszcze podziękował im za owacy i wezwał do rozejścia się.

I wezwaniu temu młodzież okazała się posłuszną w jednej chwili. Ustał śpiew: „Boże Ojczy!” nakryto głowy i w największym porządku rozeszli się wszyscy do domów.

„Dyktator”.

Amfiteatr wczoraj wzruszający przedstawiał widok. Cały parter — niemal bez wyjątku — zajęli weterani, zgromadzeni celem przytomnienia sobie wielkiej chwili dziejowej, odtworzonej w szeregu pięknych niejednokrotnie obrazów przez utalentowanego poetę, Jerzego Żulawskiego. Zanim obszerniejszą zdamy sprawę z „Dyktatora”, ograniczymy się do podzielenia się z czytelnikiem kilkoma wrażeniami, odniesionymi z wczorajszego przedstawienia.

Najwięcej podniosłego nastroju zawiera prolog — moment, kiedy przeciążona burzą atmosfera oddziałuje podniecająco nie tylko na młodych zapaleńców, ale w odmet walki porywa także „starych”, niewierzących w powodzenie patriotycznego wybuchu „za własność naszą i waszą”. Dalsze akty, choć nie zawsze prawdziwie „dramatyczne”, zawierają dużo scen, napisanych z werwą i — o ile twierdzą naoczni świadkowie wypadków — wiernie odtwarzają charakter epoki, brak wiary u wodzów z Langiewiczem na czele, ich osobiste ambicje i ambicji, stające kamieniem na drodze, którą szedł niepowstrzymany zapal młodzieży.

Walki wewnętrzne, miotające duszą „dyktatora”, jego stosunek do „adjutanta”, Henryki Pastowójtówny, znalazły w p. Żulawskim przenikliwego, choć czasami zbyt retorycznego malarza. Sztuka wystawiona wspaniale, grana wybornie (na pierwsze miejsce postawić należy p. Solską w roli Henryki Pastowójtówny, która wynurzając Langiewiczowi brak wiary, zdobyła się na silne bardzo akcenty, p. Solskiego w roli „dyktatora”, pp. Stachowicz, Bednarzewską, Chmielińskiego, który dał przewybornego Jeziorańskiego, Kamińskiego w roli Nieznajomego, Morską), — wywoływała huczne oklaski. Autora kilkakrotnie zmuszono brawami do pokazania się na scenie.

W teatrze ludowym.

W czasie, gdy w teatrze miejskim grano „Dyktatora” wśród przepelnionej sali, nie mniej rażno było w teatrze ludowym. Grano tam sztukę Bolesławicza „Belweder”, a przedstawienie poprzedziło gorące przemówienie p. Bronisława Laskownickiego. Rzęsistymi oklaskami nagradzono mowcę, gdy jednie i barwnie kreślił obraz bohaterów wysiłków narodu w walce o odzyskanie niepodległości, gdy w sercu słuchaczy wlewał wiarę w lepsze, promienniejsze jutro.

Po odczycie muzyka narodowa zagrała „Jeszcze-

Polska”, a licznie zebrana młodzież chórem zawtórowała tej pieśni.

Skończyły się dni jubileuszowe — wyszliśmy więcej pokrzepieni i wzmożeni na duchu po tem czczeniu wielkich, a wielkimi bez zaprzeczenia są ci, którzy krew swą na ołtarzu ojczyzny przelali ofiarnie...

Celem oddania ostatniej posługi śp. Towarzyszom broni Stanisławowi Dulębie i śp. Józefowi Kruszewskiemu zgrupują się uczestnicy powstania polskiego z r. 1863 dziś 23 b. m. o godzinie 2 1/2 przed kościołem OO. Bernardynów.

Rada państwa.

Izba panów.

Wiedeń. (T. B. k.). Wczoraj o 2 popołudniu zebrala się Izba panów na posiedzenie. Nowi członkowie Izby złożyli przyrzeczenie. Przed przejściem do porządku dziennego — udzielono prezydium pełnomocnictwo przydzielenia ustaw cukrowych po ich wniesieniu, bez pierwszego czytania komisji, złożonej z 15 członków. Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad ustawą o handlu domokrajnym i przydzielono ją komisji ekonomicznej. Przyjęto we wszystkich czytaniach ustawę o ustaleniu terminów wekslowych.

Wybrano komisję dla sprawy cukrowej, złożoną z 15 członków; w skład jej weszli z Polaków pp. Badeni i Lubomirski. O godzinie pół do trzeciej posiedzenie zamknięto. Po plenarnem posiedzeniu zebrala się komisja cukrowa w celu ukonstytuowania się. Następne posiedzenie Izby panów w piątek 30 stycznia.

Wnioski o zmianę regulaminu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dr. Buchs przedstawił na wczorajszym posiedzeniu klubu centrum naglący wniosek w sprawie zmiany regulaminu Izby posłów. Wniosek ten żąda wybrania natychmiast komisji, która w przeciągu 4 tygodni przedłożyła swoje wnioski Izbie poselskiej. Czesi oświadczyli gotowość ustąpienia pierwszeństwa temu wnioskowi nagłemu przed swoimi wnioskami nagłymi.

Wiedeń. (T. B. k.). Chrześcijańsko-socjalne zjednoczenie postawi dziś w Izbie posłów wniosek nagły, żądający wyboru komisji z 24 członków, która ma w przeciągu dni 14 przedstawić projekt uzupełnienia i zmiany regulaminu Izby. W celu przyspieszenia obrad wniosek proponuje zatwierdzenie go ze wszystkich w § 42 regulaminu przewidzianymi skróceniami, ewentualnie na nadzwyczajnem posiedzeniu Izby.

W uzasadnieniu między innymi podniesiono potrzebę istotnego wzmocnienia władzy dyscyplinarnej prezydium. Odczytywanie interpelacji i wniosków ma tylko wtedy się odbywać, jeżeli Izba to uchwali bez dyskusji. Wnioski poza porządkiem dziennym mogą być wzięte pod obrady tylko za zgodą 2/3 części posłów. Czas trwania mów może Izba w poszczególnych wypadkach ograniczyć na skutek zapytania prezydenta lub po przyjęciu takiego wniosku, bez dyskusji. Imienne lub tajne głosowanie może nastąpić tylko po uchwale Izby, bez dyskusji.

Taktyka Młodozczechów wobec rządu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sytuacja w ciągu dnia wczorajszego wyjaśniła się o tyle, iż klub młodoczeski uchwalił, po długiej rozprawie wyłączyć z pod obrady pierwszy czytanie ustawy wojskowej a w komisji wojskowej żądać spełnienia swoich postulatów.

Posel Herold postawił na wczorajszym posiedzeniu klubu młodoczeskiego następujący wniosek: „klub młodoczeski postanawia obstawać przy uchwale swej z 16 października z. r. a mianowicie z walcząc o obecny rząd dra Körbera wszelkimi dopuszczalnymi środkami parlamentarnymi i zastrzeżając sobie wybór tych środków w każdym wypadku.

Z taktycznych względów przynajmniej klub pierwszeństwo przed swoimi wnioskami, nagłym — zatwierdzeniu przedłożenia cukrowego, pierwszemu czytaniu ustawy wojskowej oraz wnioskowi nagłym w sprawie braków w praskich szkołach wyższych i w sprawie regulaminu Izby”.

Wniosek ten uchwalono w zasadzie 29 głosami przeciw 11, a brzmienie jego 34 głosami przeciw

6-eiu. Komisya parlamentarna klubu otrzymała polecenie wypracować oświadczenie, które ma być złożone przy pierwszym czytaniu przedłożenia wojkowego, jakoteż wypracować memoriał do narodu w sprawie obecnego stanowiska klubu.

Konwencya cukrowa w komisji parlamentarnej.

Wiedeń. (T. B. k.) Na posiedzeniu komisji dla podatku cukrowego prowadzono wczoraj w dalszym ciągu w obecności ministra skarbu dra Boehm-Bawerka, dyskusję generalną nad konwencją cukrową.

P. dr. Kolischer motywował swoje i swych kolegów klubowych nieprzyjazne stanowisko wobec konwencji cukrowej tem, że Polacy w brukselskiej konwencji cukrowej widzą niekorzystny układ i niekorzystną prognozę dla przyszłych traktatów handlowych. Obok licznych stron ujemnych w konwencji jest tylko jeden punkt jasny, a mianowicie zupełne zniszczenie gospodarki kartelowej na polu przemysłu cukrowego.

Każdy, kto nie jest nawet zasadniczym przeciwnikiem kartelów, które wśród pewnych okoliczności mają uprawnienie o ile umożliwiają i podnoszą produkcję, musi jednak być przeciwny tym kartelom, które monopolu swego nadużywają do wyzyskania publiczności, a grosza z niej wyduszonego, używają do zduszenia nowych konkurentów. Konwencya cukrowa uniemożliwiła raz na zawsze kartele na polu cukrowym w Austrii, ze wszystkimi ich konsekwencjami. Mowca jest przekonany, że Austria przy stopniowym przeprowadzeniu redukcji celi, idąc razem z Niemcami, odniosłaby zwycięstwo, ale niestety Niemcy w Berlinie nie dość Austrię popierają. Mowca krytykuje stanowisko delegata austriackiego hr. Khevenhüllera podczas obrad nad konwencją cukrową w Brukseli.

Co się tyczy prognozy ministra skarbu w sprawie podniesienia się cen cukru, to faktycznie podniesienie się cen nastąpić może, ale nie musi. Przyczyną tego, że w roku bieżącym ceny cukru na targu światowym się podniosły, jest, zdaniem mowcy, niepomysłny zbiór buraków w Europie środkowej, jakoteż operacje firmy francuskiej Say, która ostatnimi czasy opanowała światowy targ cukrowy.

Następnie zajmuje się dr. Kohnher stanowiskiem Anglii wobec konwencji brukselskiej i wyraża wątpliwość, czy Anglia obłoży cłem karnem cukier premiowany pochodzący z jej autonomicznych kolonij.

W dalszym ciągu polemizuje mowca szczegółowo z onegdajszymi wywodami p. Baernreithera. Co się tyczy pytania, jak wobec nieprzystąpienia Rosji do konwencji, ukształtuje się stosunek do tego państwa, to należy zaznaczyć, że wysoko premiowany cukier rosyjski tuż nad granicą austr. jest dla eksportu o wiele tańszym, aniżeli każdy inny cukier i jeżeliby ten cukier rosyjski przyszedł na targ w cenie 6 franków, to nastąpiłoby zalanie nim targu austriackiego. Naturalnie stać się to może tylko wtedy, jeśli Rosya do konwencji nie przystąpi. Że my nad rozwiązaniem tej kwestyi, jak się nasze stosunki do Rosji ukształtują, nie potrzebujemy łamać sobie głowy, jest rzeczą bardzo przyjemną, ale politycznie niesympatyczną.

Mowca kończy oświadczeniem, że projektowana konwencya działa paraliżująco i osłabiająco na naszą produkcję. Stronni-two mowcy, godząc się na projekt w sprawie rejonowania buraków, zważając jednak na bieżącą konwencję, ponieważ w dzisiejszym brzmieniu jest niekorzystną dla gospodarstwa w Austrii i dla najsłabszego ze słabych, t. j. dla nowo powstającego przemysłu cukrowego w Galicyi, który paraliżuje i gnębi.

P. Lemisch oświadcza, że niemieckie stronnictwo ludowe głosować będzie za konwencją i podnosi, iż rolnicy z krajów alpejskich przyłączają się do żądań, podniesionych przez hodowców buraków w krajach sudeckich. Wita z zadowoleniem fakt, iż Austria podczas obrad w Brukseli występowała wobec Węgier samoistnie. Wskutek zniesienia premij eksportowych zyskano 18 milionów. Mowca żąda, by z tych pieniędzy przyznano pewną część gminom za prowadzenie agend z poruczonego zakresu działania.

Na tem o godz. 1/2 2-giej obrady przerwano, poczem o godz. 1/2 4-tej rozpoczęto dalsze obrady.

P. Urban oświadcza się za przyjęciem konwencji.

P. Ellenbogen wnosi, aby nie przyjęto do wiadomości podwyższenia podatku cukrowego, a w razie odrzucenia tego wniosku proponuje, by podatek od cukru zniżyć na 12 koron od 100 kg. Gdyby i tego wniosku nie przyjęto, to proponuje podatek konsumcyjny zniżyć na pierwszy rok o 6 koron, a na dalsze trzy lata o 2 korony co roku.

Przemawiali jeszcze p. Lecher przeciw rejonowaniu buraków, a za przyjęciem konwencji i pp. Morsey, Kulp, Kudela i Flondor. Na tem dyskusję wyczerpano i posiedzenie zamknięto. Następnego dnia.

Flota niemiecka bombarduje port wenezuelski.

Nowy Jork. (Tel. wł.) We środę przed południem trzy niemieckie okręty wojenne bombardowały port wenezuelski St. Carlos koło miasta Macaraibo. Z portu odpowiedziano ogniem z dział. Ogień dany z okrętów niemieckich zdziałał wielkie spusto-

szenie i spowodował wielką eksplozyę prochu. Wieś St. Carlos, koło portu tej samej nazwy położona leży w gruzach. Niemieccy kupcy w Maracaibo zaprotestowali przeciw postępowaniu okrętów niemieckich.

Londyn. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, iż panuje tam wielkie wzburzenie z powodu bombardowania portu St. Carlos przez okręty niemieckie. Żądają wyjaśnienia w tej sprawie.

Londyn. (Tel. wł.) Podług depeesz, otrzymanych z Waszyngtonu, Castro założył protest przeciw bombardowaniu St. Carlos przez flotę niemiecką u rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Sekretarz stanu Hay zażąda od rządu niemieckiego wyjaśnienia, czy kapitan okrętu niemieckiego działał na podstawie instrukcyi z Berlina. Podług innej wersji miał sekretarz stanu Hay zaprotestować przeciw postępowaniu Niemców.

Londyn. (Tel. wł.) Z Caracas donoszą: Castro kazał zamknąć wszystkie interesy handlowe tych cudzoziemców, którzy wzbraniają się płacić kontrybucją wojenną. Interesa te są strzeżone przez policją. Firma niemiecka Clomb ma zapłacić 60.000 boliwares. Castro uważa się tak jak przedtem za pana sytuacji.

Macaraibo. (T. B. k.) Biuro Reutersa donosi, że jedna z łodzi żaglowych zbliżyła się onegdaj na 3 mile (angielskie) do fortu St. Carlos. Łódź ta doniosła, że armaty fortu co chwila oddawały strzał. Fortu wskutek obłoków dymu nie można było zobaczyć, ale było oczywiście, że artylerya wenezuelska strzelała z wielką szybkością.

Macaraibo. (T. B. k.) Biuro Reutersa potwierdza wiadomość, że trzy okręty niemieckie ostrzeliwały port San Carlos. Miasteczko tego samego nazwiska zgorzało; pożar powstał wskutek bombardowania.

Sytuacja.

Wiedeń. (T. B. k.) Klub katolickiego centrum ogłasza w komunikacie uchwalone jednogłośnie oświadczenie, że przedłożenie wojskowe w obecnym brzmieniu jest nie do przyjęcia, ze względu na potrzeby ludności wiejskiej, w pierwszym rządzie ludności krajów alpejskich. Wysłano do ministra obrony krajowej deputację, która przedłoży mu życzenia klubu.

Liberzec. (Tel. wł.) „Reichenberger Ztg.“ zamieszcza interview z Pradem, który grozi tak obecnemu rządowi, jak i każdemu, który po nim nastąpi, jeżeliby się ważył (!) naruszyć w czemkolwiek interesu niemieckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu obradowali radykali czescy, agraryusze czescy i socjaliści, aby ustanowić taktkę na dzień dzisiejszy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kłofacz oznajmił, że radykali czescy gotowi są podjąć obstrukcyę na własną rękę, żądając, aby ich wniosek nagły, który jeszcze mają w zapasie, stanął na porządku dziennym. Może to jednak zająć tylko kilka godzin obrad parlamentarnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby posłów znajduje się pierwsze czytanie ustawy wojskowej. Wprawdzie czescy radykali z Kłofaczem na czele usiłować będą powstrzymać pierwsze czytanie przedłożenia wojskowego zapomną swojego nagłego wniosku, który mają w zapasie, ale pomimo tego spodziewane jest ukończenie pierwszego czytania ustawy wojskowej na dzisiejszym i jutrzejszym posiedzeniu Izby, poczem ustawa ta będzie przydzieloną komisji wojskowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sensacją parlamentarną dnia są dwa wnioski nagłe o zmianę regulaminu Izby: Luegera i Fuchsa. Wnioski te dotyczą właściwie nie samej zmiany regulaminu lecz ustawy o regulaminie, a to ze względów czysto taktycznych, gdyż inaczej nie możnaby ich było traktować w formie wniosków nagłych, sprzeciwiają się bowiem temu dwa paragrafy obecnego regulaminu. Jest to więc tylko zrzeczenie obejścia sprawy, prowadzące ostatecznie do zamierzonego celu.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 23 stycznia.

Rezygnacya dyr. Słęka.

Kraków. (Tel. pryw.) Na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu Wielkiego Wydziału Kasy oszczędności miasta Krakowa odczytano podanie dyr. Franciszka Słęka o przeniesienie go w stan spoczynku. Podanie uzasadnione jest względem na stan zdrowia i przekroczone lata służby, wyznaczone statutem, oraz przekroczonym wiekiem. Statut zakreśla 35 lat służby i wiek 65 jako maksymalne, dyr. Słęk zaś służył 36 lat i liczy 68 rok życia. W końcowym ustępie podania dziękuje dyr. Słęk za pomoc, udzielaną mu w spełnieniu ciężkich obowiązków i stwierdza z zadowoleniem, że Kasa oszczędności miasta Krakowa wobec tych ruin i klęsk finansowych stała i stoi.

Wydział wybrał osobną komisję do rozpatrzenia podania.

Mianowania.

Wiedeń. (T. B. k.) „Wiener Ztg.“ donosi: Minister-prezydent jako kierownik ministerstwa spraw

wewnętrznych zamianował: starszego komisarza powiatowego Wacława Wielowiejskiego i sekretarza namiestnictwa Jana Niewiadomskiego i Władysława Skałkowskiego starostami;

komisarzy powiatowych Kazimierza Grabowskiego, Zygmunta Pajęczkowskiego i Władysława Kowalikowskiego sekretarzami namiestnictwa, a komisarzy powiatowych Zenona Głazowskiego i Justyna Szwedzickiego starszymi komisarzami powiatowymi.

Minister skarbu zamianował kontrolera urzędu podatkowego Izidora Popowicza kontrolerem głównego urzędu podatkowego w Czerniowcach.

Bal przemysłowców.

Wiedeń. (T. B. k.) Wczoraj odbył się bal przemysłowców, w którym w zastępstwie cesarza wziął udział następcą tronu arcyks. Franciszek Ferdynand. Przybyli też inni arcyksiężęta i ministrowie.

Obrady nafiaryzy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbędą się narady rafinerów i producentów surowca, mające związek z odnowieniem kartelu. „Gal. Tow. karpackie“ zażądało podwyższenia kontyngentu dla swej preszurskiej rafinerji „Apollo“ ze 150.000 do 180.000 em.

Prez. Ballestrem grozi rezygnacją.

Berlin. (Tel. wł.) Prezydent niem. parlamentu hr. Ballestrem zamierza ustąpić z tego stanowiska wobec zaatakowania go przez prasę, z powodu, iż pogwałcił regulamin, zabraniając posłowi soc. Vollmarowi omawiać znane wystąpienia cesarza w sprawie Kruppa.

Wiadomości bieżące.

† **Henryk Grabiński.** Onegdaj zmarł we Lwowie w 53 roku życia, znany zaszczytnie artysta-malarz ś. p. Henryk Grabiński, jeden z najlepszych pejzażystów polskich. Ś. p. Grabiński odbywał studia w Wiedniu, u profesora Zimmermana, jednego z najznakomitszych pejzażystów niemieckich, następnie zaś kształcił się w Paryżu i Monachium. Przez dwa lata był profesorem w szkole sztuk pięknych w Krakowie. Zachorowawszy nieuleczalnie, opuścił posadę i przez 20 lat, nie mogąc chodzić, przepędził większą część życia na wózku. Pracować jednak nie przestał. Ś. p. zmarły był gorącym patriotą, a tematy do swych obrazów, które zawsze znajdowały wielki odbiór, czerpał jedynie z motywów swojskich.

— **Imatrykulacya** studentów (dodatkowa) na Uniwersytecie lwowskim odbędzie się w poniedziałek 26 b. m. o g. 12 w południe.

„Ruslan“ donosi w numerze wczorajszym, że na wniesiony przez ruskich studentów „memoryał“ w sprawie skłdania przyrzeczenia w języku ruskim — odpowiedział senat odmownie, o czem zawiadomiono już jednego z podpisanych na memoryale, akad. Romana Zajackowskiego. Senat opiera się na urzędowym rozporządzeniu, że wewnątrznym językiem urzędowym na Uniwersytecie lwowskim jest język polski. Wreszcie senat podnosi, że pismo, wniesione przez młodzież ruską winno być nazwane rekursiem, a nie memoryałem.

„Ruslan“ dowiaduje się, że ruscy akademicy przystąpią wprawdzie 26 b. m. do imatrykulacyi, pomimo tego jednak wniosą przeciw orzeczeniu senatu rekurs do ministerstwa.

— **W sprawie rzekomej defraudacyi** w Zaleszczykach donosi nam adwokat dr. Józef Grünberg imieniem dzierżawców tamtejszej gorzelnii pp. Mellera i Brettlera, że wiadomość naszą podaną w śródowym numerze należy sprostować o tyle, że wskutek denuncyacyi zarządzone wprawdzie kroki wstępne, celem sprawdzenia stanu rzeczy w gorzelnii, niczego jednak karygodnego nie wykryto, a tem mniej nikogo nie aresztowano.

— **Samobójstwo.** W hotelu Moldawskim obwiesił się wczoraj na drabinie, stojącej obok stajni: Jędrzej Burzyński, rolnik z Kleparowa. Wiszące na szczeblu zwłoki spostrzeżono dopiero przed g. 8 rano, odcięto i uwiadomiono o wypadku władze. Powodem samobójstwa m. j. być ulesnaski domowe. Zwłoki przewieziono do kostnicy medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcji sądowo-lekarskiej.

— **Przebiecie nożem.** Notowany złodziej Józef Adamowski, przebił nożem wczoraj po 8 wieczorem w pasażu Mikołascha podczas bójki Wojciecha Lewickiego. Lewickiego opatrzyło pogotowie Towarzystw ratunkowego, Adamowski skrył się do Kawiarni kryształowej, schwyciła go jednak służba kawiarniana i oddała w ręce policji. Awantura wywołała w pasażu niebywale zbiegowisko i ścisł.

— **Zgubił kamizelkę,** a właściwie przykrojony materiał na kamizelkę, robotnik krawiecki, powracający ulicą dolną Sykstuską, następnie koło poczty na ul. Kopernika. Dla znalazcy to zysk żaden, dla biednego robotnika szkoda wielka, prosi więc tego ktoby jego zgubił znalazł, aby oddał pod l. 35 ul. Kopernika, gdzie ewentualnie otrzyma stosowną nagrodę.

— **Zamarzła.** Wczoraj po g. 8 wieczorem kapral policyjny Nr. 118, ujrzał siedzącą bez ruchu na ławce przy pl. Maryackim kobietę. Była to znana z ulicy obłąkana niewiasta, tańcząca po chodnikach. Zbliżywszy się do niej, przekonał się stójkowy, iż kobieta owa zasnęła i zamarzła, zawołał więc o pomoc przechodni, którzy zaniesli ją do jednego z mieszkań w Banku hipotecznym, gdzie ją odtarto.

□ **Zaleszczyki.** (Z *Gwiazdy*. — *Tania kuchnia*. — Z *Kasy*.) Piszą nam: W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa „Gwiazda”. Uchwalono w uznaniu pracy i dodatnich rezultatów dla podniesienia Towarzystwa wybrać zeszlorzony Wydział i urzędzono członkom tegoż serdeczną owację — obnosząc ich na rękach, szczególnie p. Józefowi Tomce, najstarszemu i jednemu z założycieli Gwiazdy i p. Michałowi Staszkiwiczowi, niesfrudzonemu sekretarzowi, którego zapobiegliwości i staraniom zawdzięcza Gwiazda swój obecny rozwój. W bieżącym roku przypada 25 letni jubileusz założenia tego Towarzystwa, który zamierza Gwiazda w własnym obchodzie budynku. Szczęre życzenia sympatycznemu Towarzystwu doprowadzenia tego zamiaru do skutku. — Niedawno, jak już donoszono, odbyło się otwarcie tancznej kuchni dla biednych seminarzystów. Podziękowanie za szczerze zajęcie się tą sprawą przypada w udziale p. starszemu Veltzmu, który zawsze, gdy chodzi o cel szlachetny, niestrudzenie i skutecznie dzieło popiera. Jedną tylko nasuwa się myśl wobec otwarcia tej instytucji w dzisiejszym stosunku Rusinów do Polaków. Polskimi pieniędzmi i zapobiegliwością tylko grona Polaków założoną została ta kuchnia dla kilkudziesięciu młodzieży Rusinów. Bardzo biedna młodzież, więc niesiemy im pomoc, nie myśląc o tem, że ciż pochodzą z narodu tak wrogo przeciw nam występującego i że w przyszłości odwiedzają się nam w sposób sobie właściwy. — I jeszcze jeden fakt znamienity: Oto Kasyo w Zaleszczykach miało zamiar wynająć lokal odpowiedniejszy, a trafiło się bardzo piękne mieszkanie w budynku „Sokoła”. Grono jednak oficerów 29 bat. strzelców odświadczyło, że w razie przeprowadzenia się do nowego pomieszczenia, będą zmuszeni wypisać się z Kasyo. Widocznie fałszywe informacje otrzymał panowie z koszar. *Sapientis sat.*

□ **Stryj.** (Zamiast życzeń noworocznych.) Zamiast życzeń noworocznych złożono na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej, na listę: sądu obwodowego 10 K. 40 h., starostwa 5 K. 50 h., gimnazjum 4 K. 40 h. tudzież pp. Kubelkowa 1 K., Dr. Poltarak 4 K., Kasprowicz 1 Kor., za co Towarzystwo składa serdeczne podziękowanie.

□ **Stryj.** (Towarzystwo muzyczne.) Piszą nam: „Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki rozbudza coraz więcej życie towarzyskie w naszym mieście, czego wymownym dowodem jest, że obecnie urzędza 7 lutego w „Domu narodnym” wieczór z tańcami. Komitet krząta się i dokłada wszelkich starań, aby bal ten wypadł jak najwspanialej, i przyniósł jak najwięcej niespodzianek. Protektorat objęły panie, cieszące się największą sympatią w mieście, które również starają się bardzo, aby udział był jak najliczniejszy i aby zabawa wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Liczne zgłoszenia o zaproszenia i ogólnie zainteresowanie się publiczności tak miejscowej jak i okolicznej krąży wioskować, iż prace komitetu zostaną uwiecznione pomyslnym skutkiem.

□ **Stanisławów.** (Obchód 40-tej rocznicy powstania styczniowego). Staraniem komitetu obywatelskiego i Tow. „Młodzież polska” odbędzie się w niedzielę 25 b. m. uroczysty obchód z następującym programem: I. O godzinie 4 popołudniu odczyty: „O powstaniu styczniowym”. 1) w sali teatralnej Tow. muzycznego im. Moniuszki akad. p. P. Bogdanowicza; 2) w Kuchni Górc w „Kółku rolniczym” p. T. Zubrzyckiego. Wstęp na odczyty wolny, poczem odbędzie się uroczysty wieczór w sali teatralnej Tow. muz. im. Moniuszki. Program: 1) Słowo wstępne „...”, 2) Chór Towarzystwa muzycz. im. Moniuszki; 3) K. Bériot. I koncert, Solo skrzypcowe z tow. fortepianu W-na Jaworowska; 4) Deklamacja W-na Regerówna; 5) a) Karłowicz: „Zasmuconej”, b) Maszyński: „Pójdę ja drogą” śpiew solowy W-na Mokrańska. „Stary mundur”.

obraz dramatyczny na tle powstania styczniowego przez Stan. Wiśniewskiego. Zakończony obraz z żywych osób.

□ **Bielsko.** (Orucie). Z Bielska donoszą: „Tymi dniami zaszedł w jednej z aptek bielskich wypadek otrucia. Sprawcą nieszczęścia był aptekarz tamtejszy, który przez niewytłumaczoną nieuwagę zamiast jednej części fosforu wydał tysiąc części. W d. 15 b. m. odbyła się obdukcja zmarłego wskutek tego dziecka i znaleźli nadmiar fosforu; dalszy chemiczny rozbiór dokona reszty.

□ **Przemysł.** (Pożar instytutu ruskiego). „Echo Przemyskie” donosi: O g. 12 i pół w nocy z wtorku na śróde została straż pożarna wezwana o jak najszybszą pomoc, palil się bowiem Instytut. Instytut ruski żeński, jest to mrowana kamienica kryta blachą. Otóż od strony lewego skrzydła okazał się ogień na strychu tak groźny, iż przystęp do niego był bardzo utrudniony. Zaczęła się palić garderoba panien, bielizna, kufry i t. d. Straż pożarna przybywszy natychmiast na miejsce pożaru miała trudniejszy ratunek, gdy przy kilkunastu stopniowym mrozie woda zamarzała, a dostęp do strychu był niemożliwy. Przy żmudnej pracy udało się straży po rozbiciu poddasza słumić pożar i zlokalizować go przez to tylko w jednym skrzydle. Szkoda dla panien jest bardzo znaczna, a część strychu, a raczej sufitu jest w tem skrzydle całkiem nadwerężona. Skąd powstał pożar i w jaki sposób, dotychczas nie wiadomo; musiał zapewne powstać przez nieostrożne obchodzenie się z światłem w garderobie.

□ **Czerniowce.** (Z *Ogniska*). Piszą nam: (B. K.) Staraniem Towarzystwa akademików polskich „Ognisko” odbędzie się w d. 2 lutego b. r. w sali muzycznej bal polski. Protektorat objął burmistrz miasta p. Kochanowski, a liczny komitet dokłada starań, by wieczór się udał. Garska Polaków na kresach, walcząca przeciw wynarodowieniu ludu, ma na Bukowinie ciężkie zadanie narodowe. Brak nam domu polskiego, na który się zbiera od kilkunastu lat ofiary; niestety fundusze zebrane nie wystarczają na rozpoczęcie budowy. Rusini, Rumuni i Niemcy gromadnie się zbierają we własnych ogniskach, jedynie polskie stowarzyszenia skazane są na mieszkanie w domach najętych. Dom własny, to ognisko domowe, przeto dochód z wszelkich zabaw, a więc z balu „Ogniska” przeznaczony na budowę domu polskiego. Spodziewamy się na tym balu gości z Galicji, którzy powinni poprzeć usiłowania nasze.

□ **Cenzura rosyjska** zdobywa się czasem na ciekawe pomysły. Niedawno pozwolono wydać w Warszawie kartkę pocztową z widokiem domu, w którym mieściła się niegdyś Biblioteka Żaluskich. We frontową ścianę tego domu są wmurowane popiersia kamienne naszych królów. Cenzura jednak zmieniła napis na kartce, który tak brzmi obecnie: „Gmach byłej Biblioteki Żaluskich z popiersiami byłych królów polskich”!

□ **Róża Luksemburg nie pojedzie do Katowio.** Znana agitatorka socjalistyczna p. Róża Luksemburg miała, według pogłosek, przyjechać z Poznania do Katowic, aby objąć kierownictwo sekretariatu robotniczego i redagować tamtejszą socjalistyczną „Gazetę Robotniczą”. Jak wiadomo Róża Luksemburg należy do niemieckiej socjal-demokracji i w swoim czasie namiętnie zwalczała polskich socjalistów. Obecnie, gdy polscy socjaliści poszli do Caussy i poddali się kierownictwu socjal-demokracji niemieckiej, p. Róża L. miała redagować „Gazetę Robotniczą”, którą do niedawna zwalczała. Obecnie „Berliner Tageblatt” wiadomości tej zaprzecza. Widocznie wpływy socjalistów na Góramy Śląsku tak zmalały, że nawet Róża Luksemburg nie czuje się na siłach złemu zarządzić.

□ **Wystawa w Łodzi.** (Korespondencya własna

„Słowa Polskiego”). Na szczęśliwą myśl wpadli członkowie inteligencji łódzkiej, urządzając większą, krajową wystawę higieniczną spożywczą. Początkowo zdawało się, że po identycznym na pozór pokazie publicznym w Warszawie, Łódź na nie nowego zdobyć się już nie potrafi... Oczekiwania jednak zawiodły — Manchester polski wystąpił z wystawą, jakiej w Królestwie dotąd jeszcześmy nie mieli. Nie rozmiarami jednak pokazu Łódź nam zaimponować umiała, zaimponowała nam rozdając jej urządzenia, sposobem, który może być przełomem w dotychczasowym u nas szablonie pokazowym. W Łodzi od lat kilku daje się zauważyć wzrastające tętno pulsu naukowego, pionierzy części ruchu tego złożyli więc obecnie znakomity egzamin przed społeczeństwem. Z całego urządzenia wystawy znać, że komitetem rządziła myśl dobrze odczujnej doniosłości popularyzowania wiedzy, znać, że w skład komitetu weszli ludzie śledzący za postępem czasu i wszelkimi objawami postępu rozwijającej się nauki zachodniej. Wystawa łódzka ma więc tę wybitną cechę społeczną, że nie stara się nakarmić wzroku wybujałą estetyką dekoracyjną, lub nad siły naprężonem dążeniem do imponowania eksponatami, ale nosi głęboką dążność pouczenia zwiedzających. Dział higieniczny zajął się więc przedewszystkiem przystępnym zobrazowaniem naszego fizjologicznego procesu życiowego, obznajamiasząc zarazem z regułami o higienie, wykazując środki odżywiania się karmami zdrowotnymi. Obfitość odbywanych demonstracji, zgrupowanie pokazowej liczby wzorów, tablic, odcisków i odlewów; zestawienie wielu artykułów spożywczych i ich fałszyfikatów, ułożenie wszystkiego w szeregi wzorowej kolejności, we wskazywaniu wielu rad praktycznej doniosłości zdrowotnej — wszystko wskazuje na wysoką umiejętność wiązania teorii z praktyką, nauki — z pedagogiką. Po za stroną czysto praktyczną, co na nasze dość zaniedbane warunki zdrowotne, niewątpliwie będzie mieć znaczenie niemałe, wystawa łódzka przynosi również nauce naszej piou dość obfity. Szczególniej pole do popisu wyzyskały nasze krajowe pracownie higieniczne, laboratoria, autorzy prac o odżywianiu się robotników, zobrazowania stanu szpitalnictwa, przytulców, ochron itd. Niemniej udanie wypadła sekcja urządzeń zdrowotnych (wzorowe kuchnie, okna, piece, wanny, obicia dermatoidowe) i obszerny dział okazów spożywczych. Nasze fabryki krajowe, zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze zajęły całe dwa obszerne piętra wystawy łódzkiej. Spotykamy tu nowe galezie wytworczosci rolniczej, znajdujemy okazy produkcji krajowej, o jakich może nie wszyscy wiedzieli, że je wyrabiamy już u siebie na miejscu! Przy ogólnem dążeniu popierania swojszczyzny, dział ten dużą przyniesie może usługę pomysłute rozwijającej się polskiej produkcji przemysłowej. Wystawa łódzka cieszy się frekwencją ogromną — w ciągu pierwszych kilku dni zwiedziło ją około 20 tysięcy osób, zachęceniu więc powodzeniem pokazu, więksi przemysłowcy nasi noszą się z poważnym zamiarem urządzenia w Łodzi wielkiej wystawy ogólnokrajowej. Myśl ta z uznaniem przyjęta została w prasie łódzkiej i zamiejscowej. *Nz.*

W naszej Administracji złożyli:

Na rocznicę styczniową:

A. H. III. r., pozostałości ze składki 1 kor.

Na Towarzystwa uczestników powstania 1363 r.:

Pomocnicy kancelaryjni i dyetaryusze registratury kraj. dyr. skarbu 10 kor.

Na Skarb Narodowy:

Pomocnicy kancelaryjni i dyetaryusze registratury kraj. dyrekcji skarbu 8 16 kor.

ZORA.

38

DROGAMI ŻYCIA.

Powieść współczesna.

Myslałam, to już będzie koniec, a dziś mi znowu lepiej... Doczekam się Ciebie, poznam i sama oddam ci Helutę... Ale czy wziąć ją zechcesz?... Trzeba kończyć?... Na czem to stanęłam?..

Wiem... W 15-tym roku znalazłam już wszystkie stolice Europy, wiele krain, moc Badów... W 19 tym roku straciłam ojca... Zapomniałam powiedzieć, że matka dawno nie żyła... Panią swęj woli osiadłam w Jaraniu... Epoka szalonego powodzenia towarzyskiego, namiętnych zabaw, ekscentrycznych strojów, ujeżdżania dzikich koni, wodzenia im, pasku zgrał konkurentów... Pełno barw blasków, muzyki, piękna... Lubię cię, mile wspominam, może dlatego, że odbiegłam, gdy nastąpił przedsmak przesyty... Lubię i i rzucić... Nie ja to uczyniłam... nauczył mnie rozumu prosty kozak... W pinakotece monachijskiej, tam w lewym kącie rysy jego zakute są w marmur, jakiemś przeczuć artysty... Może po raz jedyny w życiu rozsądek wziął górę... wielka fortuna toponiała, a ja gorzej śmierci, zarazy, trądu bałam się nędzy... Wyjechałam do Jarania... Kozak, maszaterz, został panem Jarania... Akuratnie, cerek przyżyła 4 do 5 tysięcy, chowając zaewne drugie tyle do kieszeni... I za to Bóg zapłać!.. Przez oszczędność kosztowałam namiętności najtańszej, dającej najtrwalszą rozkosz życia... W nieprzejrzanym mroku mego nieuctwa świętojańskie robaczki jasności...

blyski prawdziwej wiedzy — najszlachetniejsza zabawa umysłu... Czem gimnastyka dla ciała, tem nauka dla duszy — hartuje, ożywia, uzdrawia... Bądź błogosławioną świetlaną, spokojną Minerwo — cześć ci i chwala!.. Nieraz z uwielbieniem padałam przed nią na kolana... Dlaczego palitam na twą cześć fajerwerki, rakiety, a cielej lampy stałego uwielbienia zapalić w swem sercu nie mogłam?... Z rzeczy wielkich, zaszczytnych dużo pojęłam, mało odczułam... Miłosierdzie... litość — tak mi było obojętne, mdłe, nijakie, jak lzy i westchnienia... Miłość ludzkości?... Symbol w sercu, formuła matematyczna w umyśle... Miłość ludzi?... Kto zna siebie, nie ma złudzeń... gardzi ludźmi... Miłość człowieka? gdzie człowiek?... nie znalazłam go, a szukałam całe życie... pono ty nim jesteś?..

Miłości znalazłam, miłości bałam się, unikałam, nie pragnęłam... może właśnie dlatego przyszła... ślepa, głupia, namiętna... wszakże piękną była w swej mocy i bezsensie...

...Ludwik?... Czemu właśnie Ludwik, a nie kto inny?... Może każdy, kochając, właśnie tak się pyta? Na najczęstsze znaki zapytania odpowiedzi nie bywa... Więc Ludwik... Czy znałaś go dobrze?... Ach, prawda, nie znałaś człowieka, tylko cudny materiał... prawda, jaki był cudny, precudny?... Ach!.. tylko materiał, niestety!.. co za żal, żal, żal serdeczny...

Ale ty nie żałuj, nie wąż się żałować... Błogosław mię, a nie przeklinaj... Ręczę, zapewniam, wiem — i ty zrozum to, wiedz, jak $2 \times 2 = 4$, szczęśliwą z nim nie byłabyś nigdy, nigdy!.. Pojęłaś to, wczułaś się, rozumiałaś? Utrata miłości w całej jej świeżości pierwotnego powabu — to

śmierć zamlodu — kwiat zwarzony przedwczesnym mrozem — szczególnie dar nieba... Miłość która się wylewa z duszy cieniem strumieniem cierpienia, z zaprawą każdorazowych niesmaków, szpillkowych ukłóć, błota małości życiowych — to męka, najgorsza z mąk piekielnych... Pojęłaś to, wczułaś się, rozumiałaś...

...Przezysta, chłodna, przemądra nauka wystarczyć mi nie mogła... Znasz wściekłą tęsknotę za mnechwytnym?... Błądziłaś kiedy samotnie w noc księżycową po alpejskich parowach?... Przeklęty księżyc!.. Świat i ty na nim chodzisz owinięta w smugi chłodne, metalicznie zimne, mdło-jasne... a wokoło każdy przedmiot sunie za sobą cienie, takie długie, długie, nieskończenie długie... Na niebie tam wysoko pękata, jasna, błyszcząca, jak twarz głupca, tarcza miesiąca płynie po tajemniczych szafirach i sęczy w ziemię straszna, przeraźliwa, bezbrzeżna tęsknicę...

Każdy atom ciała, każdy włos, paznokcie pije żal, żal, i nietylko żal i nudę... Zielono-żółte plamy migają w oczach, w ciele czujesz omdłość, w głowie — zawrót... O, co serce i mózg ludzki może przetrzymać... Uciec, uciec, i tylko uciec — copędziej!..

Gdzie?... pod wielkie pierzyny szwajcerek?..

I znowu błądzisz, błądzisz, błądzisz bez końca... a cień długi, ciemny sunie, przesładuje, jak nieodegnana myśl o śmierci... Powierzchnia jezior przesycona zimnymi blaskami miesiąca, ciągnie, ciągnie na dno... mroczne, niezgłębione przepaście nęca, nęca... O parę wiorst omijasz most bez poręczy, bo na pewność niepewnego końca wyrok paść nie może... tylko tęsknicę zsyłać zawsze dość mocny, dość bezlitożny... *C. d. n.*

